

Kręci się zawzięcie po pochyłym zboczu.
Podskakuje, tańczy, znika coraz z oczu.
Słoneczkiem się cieszy, wiatr jest jej kolegą,
górali zaprasza do gry w chowanego.
Białą chce być, piękną, zazdrość wszystkich budzić.
Po śniegu się turla, nie chcąc się ubrudzić.
Na nic to się zdaje. Poza śniegiem białym,
lgnie do niej też ziemia, lasu owoc cały.
Coraz dorodniejsza, coraz szybciej rośnie.
Aż w końcu i meta, przy pochyłej sośnie.
”Co tu robić dalej?”- pyta sama siebie.
”Jaki los mój będzie? Wiatr śniegiem zagrzebie?
Czy słoneczko stopi i w wodę zamieni?
Sprawię, że się trawa wkrótce zazieleni?
Kwiat rozkwitnie jakiś za moją przyczyną?
Takie mam marzenie. Liście się rozwiną?”
Gdy tak rozmyślała, dzieci co szły lasem,
rzucając się śniegiem, podśpiewując czasem,
zobaczyły kulę i w mig ją w obroty.
Na bałwana dziatwa nabrały ochoty.
Naszą bohaterkę pierwszą postawiły,
na nią koleżanki, które ulepiły.
Z szyszki nos wnet powstał, oczy z dwóch kamyków.
Buzia z ułamanych naprędce patyków.
Śnieżny człowiek stanął w miejscu obok sosny.
Tej co pochylona i doczekał wiosny.
A z nim śnieżna kula, co u spodu była.
Tak się jej przygoda jednak nie skończyła.
W miejscu, w którym stała, roślinka wyrosła.
Prosta niczym strzała, piękna, młoda sosna.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

hultaj, dodano 28.01.2016 20:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.